Opłatę pocztową ulszczono gotówką.

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II Dnia 18 lipca 1937 r. Nr 29

Czego chcą Ukraińcy.

Od pewnego czasu Ukraińcy poszukują sojusznika do swej akcji na terenie Małopolski Wschodniej i dają do zrozumienia Żydom, że możliwa byłaby współpraca między temi dwoma mniejszościami w imię wspólnego interesu.

By złagodzić w pamięci Żydów przykre wspomnienia antysemickiej akcji na wsi ukraińskiej, deklaruje prasa ukraińska, że „Ukraińcy traktują Żydów jako równorzędną w ramach państwa polskiego mniejszość narodową i szanują ich prawa i kulturalne odrębności, jak też i religijno-narodowe swoiste cechy. Jeśli zaś trafiają się na wsi ukraińskiej sporadyczne wypadki antysemityzmu, to stanowią one wyjątek i tylko potwierdzają prawdę, iż ukraińska narodowa opinia zawsze ostro walczyła z antyżydowskimi odruchami".

Żydzi odnieśli się bardzo życzliwie do nowego prądu w polityce Ukraińców.

Zobaczymy co z tego wyniknie, czy do sojuszu dojdzie i w jakich granicach. W każdym razie zwrot w nastrojach ukraińskich wobec Żydów jest bardzo znamienny.

Drugim bardzo znamiennym faktem są rezolucje, uchwalone w ostatnich dniach przez konferencję UNDO.

W rezolucjach tych czytamy m. in.:

W czasie od roku 1935 po dzień dzisiejszy stoi ukraińska reprezentacja polityczna razem z większością społeczeństwa ukraińskiego na stanowisku ułożenia polsko-ukraińskich stosunków.

Przedwstępnym warunkiem dla stworzenia tego stanu rzeczy miało być m. in. zaspokojenie na razie minimalnych postulatów ukraińskich wysuniętych pod adresem rządu w kierunku zmiany reżimu administracyjnego w stosunku do obywateli ukraińskich i ich organizacyj, zaspokojenie słusznych żądań ludności ukraińskiej w dziedzinie szkolnictwa, poparcie ukraińskich dążeń kulturalnych na odcinku nauki, działalności kulturalno-oświatowej, opieki społecznej i kultury fizycznej; przyznania korzystnej pracy ukraińskim instytucjom gospodarczym i sprawiedliwego przydziału państwowych kredytów dla nich; wstrzymanie kolonizacji przeznaczonych do parcelacji gruntów wielkich własności ziemskich zamiejscowym elementom, zarządzenie sprawiedliwej parcelacji tych gruntów między miejscową, małorolną, względnie bezrolną ludność.

Jako dalsze warunki wymienia rezolucja wstrzymanie sztucznego poparcia moskalofilstwa, w szczególności na Łemkowszczyźnie, uporządkowanie językowych spraw i narodowej ukraińskiej nomenklatury; dopuszczenie Ukraińców, proporcjonalnie do ich liczebności, do wszystkich władz samorządowych w charakterze współobywateli i równouprawnionych członków społeczeństwa; rewizję dotychczasowych wyborów samorządowych; równe traktowanie wszystkich ukraińskich kandydatów na stanowiska urzędnicze i sędziowskie.

Konferencja stanęła na stanowisku, że z powyższych, jej zdaniem, minimalnych postulatów, spełniono tak mało, że nie stoi to w żadnym stosunku do potrzeb ukraińskiego życia.

Druga rezolucja wylicza wszystkie postulaty, które nie zostały spełnione, w szczególności w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, parcelacji, „Domu Narodnego", samorządów, w dziedzinie dopuszczenia Ukraińców do służby państwowej, sądownictwa itd.

W związku z ostatnimi wydarzeniami, zwłaszcza na terenie powiatu brzeżańskiego, krajowa konferencja UNDO zajęła stanowisko, potępiające sabotaże i akty zbrodni.

Krajowa konferencja UNDA zwróciła się do czynników państwowych z apelem załatwienia szeregu potrzeb i postulatów ukraińskich, wysuniętych przez reprezentację parlamentarną. Wreszcie zaapelowano do politycznego organizowania się i jednoczenia pod przewodnictwem UNDA.

Wreszcie końcowa rezolucja stwierdza, że tylko „wszechstronna rozbudowa naszej własnej silnej narodowej organizacji we wszystkich dziedzinach społecznego życia stworzy jedyny warunek powodzenia legalnej walki o pełnię naszych praw w państwie polskim. Dlatego krajowa narada UNDO wzywa ukraińskie społeczeństwo do jaknajintensywniejszej aktywizacji swoich różnorodnych wysiłków organizacyjnych narodowego życia w jego wszystkich dziedzinach".

Ukraińcy wyliczyli dokładnie jakie ukraińskie postulaty — ich zdaniem — nie zostały spełnione. Niezbyt jednak chwalą się tym, co o n i spełnili z tych obowiązków, jakie nakłada na społeczeństwo ukraińskie akcja unormowania stosunków polsko-ukraińskich.

Nie chwalą się. Zdaje się, że w tej materii niewiele mają do powiedzenia.

Co dzieje się za granicą.

Już wkrótce projekt angielski *podziału Palestyny* na część arabską i żydowską wejdzie pod obrady Ligi Narodów. Nie ma prawie wątpliwości że Liga Narodów na projekt się zgodzi. Anglia nie spotka się w Genewie z opozycją, bo nie ma państwa, które chciałoby sprawować mandat palestyński.

Projekt ten, który miał rozwiązać zagadnienie współżycia Arabów i Żydów na terytorium Palestyny, sprawy tej nie rozwiązał. Arabowie są rozczarowani, Żydzi określają ów podział, jako koniec wielkiego snu o żydowskim państwie, w którym mogły zamieszkać miliony Żydów rozrzuconych po świecie. Sjoniści żywili nadzieję, że uda się im ściągnąć corocznie do Palestyny około stu tysięcy Żydów, przede wszystkim polskich. Wszystkim tym planom kładzie kres projekt angielski. Zamiast 70.000 km kwadratowych wolnych dla emigracji żydowskiej, otrzymać mają Żydzi zaledwie 8.000 km, czyli tyle ile wynosi obszar kilku polskich powiatów.

Na Dalekim Wschodzie

znów od jakiegoś czasu zanosi się na burzę. Przed kilku tygodniami wojska sowieckie zajęły dwie wyspy morskie na rzece Amur, stanowiącej granicę między Rosją a Mandżurią. Zaprotestowała przeciw temu energicznie Japonia, sprawująca faktyczną władzę w niepodległym tylko z nazwy cesarstwie mandżurskim. Między oddziałami japońsko - mandżurskimi i sowieckimi dochodziło niejednokrotnie do utarczek Równocześnie toczyły się rokowania dyplomatyczne. Zaczęto już mówić o wojnie, jednakże w ostatnich dniach rząd sowiecki poszedł na ustępstwa. Oddziały wojsk sowieckich opuściły wyspy na Amurze, które wkrótce potem obsadzone zostały przez żołnierzy japońskich.

Równocześnie zakotłowało się znowu w Chinach. Pod Pekinem oddział japoński, odbywający ćwiczenia, został ostrzelany przez wojska chińskie. Rozpoczęła się bitwa, w której padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. Rząd chiński ogłosił mobilizację, Japonia wysłała do Chin kilka dywizyj. Zanosi się na wojnę.

* * *

Dokoła wojny hiszpańskiej rozgorzała jakoby

druga wojna, w której biorą udział Francja, Anglia, Niemcy i Włochy.

Powodem tej drugiej wojny, toczonej w gabinetach dyplomatycznych i londyńskim komitecie nieinterwencji są przede wszystkim trzy sprawy: kontrola granic Hiszpanii mająca na celu niedopuszczenie tam pomocy wojennej z zewnątrz, sprawa wycofania cudzoziemskich ochotników z Hiszpanii i kwestia przyznania armii generała Franco praw strony wojującej, gdyż dotychczas armia ta oficjalnie uważana jest za oddziały powstańcze, walczące z legalnym rządem, co na terenie międzynarodowym przyczynia jej wodzowi wiele trudności. Burzliwe posiedzenie ostatnie komitetu nieinterwencji zakończyło się tym, że rząd francuski ogłosił, iż zawiesza kontrolę międzynarodową na granicy hiszpańsko-francuskiej.

Tymczasem powstańcze komunikaty wojenne donoszą o nowych sukcesach armii gen. Franco. Na froncie madryckim wojska rządowe przystąpiły ostatnio do ataku, który został jednak odparty. Linie powstańców posunęły się na tym odcinku o 500 m naprzód. Rządowcy mieli stracić przeszło 3000 zabitych. Również i na odcinku Caceres odparto atak wojsk rządowych, a w wyniku kontrataku powstańcy zajęli Sierra Suarez. Powstańcza eskadra lotnicza zestrzeliła dwa samoloty myśliwskie rządowców.

Rozeszły się pogłoski, że gen. Franco zamierza ofiarować tron hiszpański synowi ostatniego króla hiszpańskiego hrabiemu Cavadona.

* * *

Rząd ZSSR przyjął wniosek komisarza wojny Woroszyłowa utworzenia we wszystkich akademiach wojskowych

w Sowietach specjalnych katedr bezbożnictwa.

Jak wiadomo w Rosji istnieje szereg wyższych szkół wojskowych: szkoła piechoty, kawalerii, lotnicza, morska, medycyny itd. Na wszystkich tych uczelniach kursy bezbożnicze mają być obowiązujące.

Obecnie centralna rada bezbożników wyznaczyła już czterech „profesorów“, mających występować w roli wykładowców bezbożnictwa.

Na początku 1937 r. kilku komunistów, przebywających poza granicami ZSSR jako agitatorzy, musiało powrócić do Sowietów ponieważ narazili się władzom państw, które zamieszkiwali, przez propagandę bezbożniczą. W uznaniu zasług ich rząd sowiecki udziela im roczną zapomogę w wysokości 6000 rubli oraz odszkodowanie 5000 rubli co najmniej. Bezbożnicy ci mają również prawo do bezpłatnego pobytu w miejscowościach kuracyjnych i sanatoriach państwowych. Jak dotychczas 90 „byłych kombatantów bezbożniczych“ korzystało z powyższych ulg.

Ci którzy czytają.

„Co za pożytek z książek — czytanie to strata czasu i tyle“ — mówi niejeden.

Z pewnością kilka godzin dziennie traci on na próżno na drobne zajęcia nieprzynoszące żadnej korzyści, lecz nie jest w stanie zaoszczędzić nawet godziny na miesiąc aby nauczyć się nowych, lepszych metod wydanej, prawidłowo zorganizowanej pracy, aby czerpać z doświadczeń ludzi, którzy doznali powodzenia.

Książka w ostatnich 500 latach — pisze prof. B. Nawrocki w „Optymiście“ — była najpotężniejszą siłą wychowawczą świata i najskuteczniejszą dźwignią postępu.

Za karierą prawie każdego wielkiego człowieka kryje się jakaś książka. Bardzo mało wielkich ludzi budowało swe życie na podstawie własnych tylko myśli i własnych doświadczeń. Prawie zawsze pchnęło ich na szerszą drogę przeczytanie jakiejś doskonałej książki lub jakiegoś dobrego artykułu.

Wiek pary był zapoczątkowany przez jednego człowieka. *James'a Watt'a*, a wszedł on na drogę powodzenia przez przeczytanie książki pt. *„The elements of philosophy“*. Książka ta, którą przestudiował mając 15 lat, skierowała jego umysł na wiele zagadnień, później przez niego rozwiązanych.

Doświadczenia, które doprowadziły do stworzenia przemysłu sztucznego jedwabiu, rozpoczął *John Mercer* z Manchesteru, który idąc do kościoła na własny ślub, zauważył na wystawie książkę, która zwróciła jego uwagę na używanie chemikalii przy wyrobach włókienniczych i pobudziła go do doświadczeń, które przyczyniły się do odkrycia sposobu nadawania bawełnie połysku a później doprowadziły do wynalezienia sztucznego jedwabiu.

Na progu dzisiejszego wieku elektryczności stoi *Faraday*, czerpiący natchnienie do studiów nad elektrycznością z książki o chemii, którą nabył mając lat 14 i która wpłynęła w ten sposób na ukształtowanie się jego późniejszego życia.

George Stephenson, twórca parowozu, syn robotnika fabrycznego, rozpoczął swą drogę od pasania krów. Był to typowy samouk, który karierę swoją zawdzięcza głównie czytaniu książek. Do 18 roku życia był analfabetą i tylko celowym wysiłkiem zdobył szczyty sławy. Za życia

Wiadomości z kraju.

Zjazd Legionistów.

Tegoroczny Zjazd Legionistów odbędzie się dnia 8 sierpnia w Krakowie. W programie zjazdu przewidziany jest hołd u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, następnie obrady delegatów w sali Rady miejskiej. Po popołudniu odbędzie się marsz na Sowiniec, gdzie do braci legionowej przemówi Marsz. Rydz-Śmigły.

Tegoroczny zjazd budzi w kołach politycznych wielkie zainteresowanie.

W związku ze zjazdem na Sowińcu odbędą się uroczystości, związane z ukończeniem prac nad budową kopca. Zasadnicze prace około wzniesienia kopca są już na ukończeniu. Obecnie prowadzone są prace około urządzenia otoczenia kopca. U stóp na stokach urządzony będzie ołtarzyk polowy i muzeum urn, a na szczycie maszt, na którym zostanie umieszczona latarnia, wskazująca z dala miejsce, w którym Naród cały usypał trwały pomnik Odnowicielowi Polski.

Jubileusz autorki „Dewajtisa".

Dnia 3 lipca br. Maria Rodziewiczówna obchodziła jubileusz 50-letniej pracy na niwie pisarstwa polskiego.

Ks. biskup Bukraba, który w dniu tym przybył do Hruszowej, majątku M. Rodziewiczówny, wyraził hołd i podziękę za Jej pracę nad rozpaleniem uczuć szlachetnych w duszach polskich, umiłowania swego kraju ojczystego i religii. Wspominał też o własnych przeżyciach, gdy jako uczeń gimnazjalny czytał jej powieści, a niejedna łza popłynęła z oczu a ziarna szlachetne wpadły do duszy. Piękne przemówienie wygłosił najbliższy sąsiad Rodziewiczówny b. minister p. Konstanty Skirmunt.

Jubilatka odpowiedziała w prostych i szczerych słowach, składając Bogu podziękowanie za talent, którym ją obdarzył, podkreśliła umiłowanie swego zagonu ojczystego oraz konieczność przetrwania wszelkich trudności.

W tym dniu Maria Rodziewiczówna otrzymała dużo depesz, adresów i życzeń.

Wojsko opiekuje się szkołami.

Pułk kobryński wziął pod opiekę dwie szkoły powszechne Polskiej Macierzy Szkolnej, przy czym jedną szkołą we wsi Jagminowie opiekują się wyłącznie podoficerowie.

Idąc za przykładem wojska, postanowił zaopiekować się szkołą powszechną Zw. Oficerów Rezerwy w Brześciu n. B.

W tych dniach odwiedzili szkoły przedstawiciele podoficerów pułku kobryńskiego i Zw. Oficerów Rezerwy, przywożąc dla dzieci wiele podarków. Jednocześnie opiekunowie interesowali się potrzebami szkoły i dzieci na przyszły rok szkolny, przyrzekając udzielenie wybitnej pomocy.

Marszałek Śmigły-Rydz w Liskowie.

W ub. niedzielę odbyło się w Liskowie zamknięcie wystawy. Na uroczystość tą przybył Marszałek Rydz Śmigły, który w przemówieniu swym podkreślił, że „każdy z nas Polaków ma w sercu swoim, w duszy swojej bardzo głęboki i silny instynkt, wiążący go z ziemią, że nawet ci, którzy dawno się od niej oddalili, którzy przez całe życie tułali się nieraz, przy końcu życia odczuwali tak silny instynkt do ziemi, że wracają, lub starają się przynajmniej symbolicznie utrzymać ten związek swej duszy i swego życia z ziemią. Przeto nie dziwota, że każdy Polak a więc i ja, do wsi polskiej zbliża się zawsze z sercem. A do takiej wsi, jak Lisków, z wyjątkowym uczuciem w sercu zbliża się każdy z nas.

To, co tu widzimy — jest rezultatem pracy kilkudziesięciu lat jednego człowieka, który w bardzo ciężkich warunkach, w o ile cięższych aniżeli dziś są w naszej ojczyźnie, zaczął pracę nie dla siebie, bo nie on zyskiwał jakiekolwiek dobra materialne, ale zaczął twardą pracę z wielkim narażeniem się, wśród niesłychanej szarzyzny dnia, bez jakichkolwiek wielkich haseł, które by całym społeczeństwem wstrząsały. Zaczął tę pracę, wytrwał w niej i pracował tak intensywnie, z takim rezultatem, że oto dziś cała Polska i my przyjeżdżamy, aby pracę tę zobaczyć.

Dzieło to było niesłychanie pouczającą, wyraźną lekcją poglądową rzetelnego i pracowitego życia obywatela, który potrafi znaleźć wśród praktyczności życia formy idealizmu tak, ażeby nie stać się ideologiem, błądzącym wśród chmur, który wśród pięknych snów i marzeń pozostaje nadal w codziennym dotychczasowym błotku. A gdy mam na cześć takich ludzi wznieść toast, to wydaje mi się rzeczą najsłuszniejszą, ażebym ten toast wzniósł w ręce tak godnego, tak wybitnego przedstawiciela tego rodzaju Polaków. Ksiądz prałat Bliziński niech żyje".

---

stawiano mu pomniki, a starość spędził w swej obszernej rezydencji jako właściciel kopalń, fabryk i majątków ziemskich.

Słynni konstruktorzy amerykańscy, *Wilbur i Orwille Wright*, którzy zbudowali pierwszy praktyczny samolot, twierdzą, że kierowali się myślami, wyrażonymi w książce Lilienthala „O sztuce latania".

Jerzy Westinghouse, który dzięki hamulcom swego pomysłu podniósł wydatnie bezpieczeństwo podróżowania koleją, opowiadał często, że idea tego hamulca powstała w nim po przeczytaniu artykułu pewnego angielskiego inżyniera o ściśnionym powietrzu.

Andrzej Carnegie, król stali, zawdzięcza wszystko swemu zamiłowaniu do czytania. Nie odebrał żadnego wykształcenia. Gdy miał lat 14, pewien uprzejmy człowiek, pułkownik Anderson, pozwolił mu korzystać ze swojej biblioteki. Czytanie książek obudziło i rozwinęło niezwykle czynny umysł Carnegie'go, który stał się następnie największym wytwórcą stali na świecie. Tym też tłumaczy się fakt, że ten wielki bogacz nie zostawił rodzinie ani grosza spadku, lecz ufundował w różnych częściach świata 1.600 bibliotek oraz wiele szkół i uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych.

A co pchnęło *Henryka Forda* ku jego wspaniałej karierze? Też książka: miał zostać zegarmistrzem, lecz po przeczytaniu artykułu w jednym z przeglądów technicznych o nowowynalezionym przez Francuza powozie bez koni skierował swą uwagę na produkcję samochodów.

Edison czytywał 52 czasopisma nie licząc wszelkiego rodzaju książek naukowych i technicznych. Edison opatentował przeszło 1.000 własnych wynalazków, lecz pomimo tego zawsze miał czas na czytanie.

Mussolini, który bez wątpienia jest jednym z najbardziej zajętych ludzi w Europie, zawsze znajduje czas na czytanie. Romansów nie czyta, lecz tylko rzeczy poważne, przeważnie w oryginale, gdyż włada obcymi językami: francuskim, niemieckim i angielskim. I nikt go nie nazwie molem książkowym.

Człowiek, który nie czyta, podobny jest do pierwotnego jaskiniowca. Siedzi w swym domu, lub pracuje przy swoim warsztacie i wie o świecie tyle, co Hotentot o astronomii. Nic dziwnego, że wkrótce prześcigną go konkurenci. Ci którzy czytają.

CO PISZĄ NASI KORESPONDENCI.

Jak pracują polscy osadnicy.

Dwa lata mijają z końcem bieżącego roku, jak została założona u nas, w Dalekiem, Czytelnia T. S. L.

Postanowiliśmy coś o sobie napisać, sądząc, że opis powstania naszej Czytelni i jej pracy może się przyczynić jako zachęta do powstania nowych placówek polskich tak bardzo nam potrzebnych, zwłaszcza tu na kresach, gdzie tak bardzo potrzeba uświadomienia narodowego naszym nowym polskim osadom, które żyją wśród innego elementu, oddalone od szkoły i kościoła i wogóle od życia zbiorowego. Osada nasza, Dalekie, należąca do gminy Rudy, p. Żydaczów, powstała w roku 1926 z parcelacji folwarku hr. Gołuchowskiego. Mamy łącznie 120 morgów ziemi, gdyż resztę rozkupili miejscowi Rusini. Nowych gospodarstw polskich powstało 15. Parcelacja była wykonana bez żadnego planu na przyszłość, nie mamy ani szkoły, ani kaplicy, ani cmentarza, a dzieci nasze są pozbawione nauki i religii przez całe długie okresy zimowe, a nawet i na wiosnę z powodu roztopów, bo chodzą do szkoły oddalonej o 5 km. Które dziecko jest lepiej rozwinięte umysłowo, to się czegoś nauczy, a które nie, to pozostaje analfabetą na całe życie. Oddaleni od jakichkolwiek większych skupień ludzkich żyliśmy po prostu, jak jakieś wyrzutki społeczeństwa, usunięte na bezludną wyspę. Osada pod względem oświatowym była zabita deskami, każdy był zagrzebany w tej swojej ziemi, a do tego przyciśnięty różnymi kłopotami natury finansowej, jak to zwykle bywa na nowych osadach. Brak było odpowiednich jednostek, któreby zajęły się pracą oświatową.

W zimie roku 1936 przybył do naszej osady prezes Koła T. S. L. w Rudzie kier. szkoły Br. Kubrycht i zachęcił miejscowych gospodarzy do założenia Czytelni, zostawiając . kilkanaście tomów książek do czytania. Poza tym Koło T. S. L. w Rudzie zaprenumerowało kilka pism, jak „Zagroda Wzorowa", „Wiadomości Rolnicze", „Nasza Praca", „Wiek Nowy" itd. Czytelnia nasza początkowo nie mogła się dobrze rozwijać z braku odpowiedniego lokalu i środków finansowych, bo 5 groszowe wkładki członkowskie nie wystarczają na pokrycie choćby prenumeraty, a co dopiero mówić o innych rzeczach jak urządzenie świetlicy, opłata za lokal itd.

Dopiero w tym roku, dzięki większemu zainteresowaniu się tą sprawą p. przewodniczącego Czytelni i sekretarza, jako tako idzie, i to przy poparciu Koła T. S. L. w Rudzie, które nadal prenumeruje nam pisma i dostarcza książek.

Lokal na Czytelnię oddał nam p. przewodniczący całkiem bezinteresownie, stworzyliśmy kasę skromną, bo ograniczającą się do kilkunastu złotych, ufundowaliśmy flagę o barwach państwowych do wywieszania, kupiliśmy do świetlicy godło państwowe, portrety P. Prezydenta R. P., Marsz. Piłsudskiego i Marsz. Rydza - Śmigłego, ale dużo rzeczy nam jeszcze brakuje. Radio to nasze marzenie, ale niestety nie stać nas na taki wydatek.

Obecnie założyliśmy Kółko Rolnicze, ale nie możemy w nim pracować według uchwalonego programu, ponieważ brak nam funduszów a nie chcemy zniechęcać członków przez wysokie wkładki miesięczne. Sądzimy, że z Bożą pomocą jakoś nam pójdzie, bo i zrozumienie rzeczy jest coraz lepsze. Przy zakładaniu Czytelni, zapisało się na członków tylko 8 osób, dzisiaj Czytelnia liczy 19 członków a mamy nadzieję, że ilość członków tak Czytelni jak i Kółka Rolniczego zwiększy się jeszcze.

Mamy nadzieję, że ta praca na dobre wyjdzie nam osadnikom, chcącym utrzymać stan posiadania i polskości na naszych Kresach Wschodnich. Z nadzieją patrzymy w przyszłość.

Plon pracy Koła T.S.L. w Złoczowie.

Dnia 4 lipca br. w obecności Delegatów Zarządu Głównego sen. Orlińskiego z Tarnopola oraz dyr. Piątkowskiego ze Lwowa odbyło się Walne Zebranie Koła przy współudziale 140 członków Koła oraz delegatów Czytelń wchodzących w zasięg Koła.

Sprawozdanie z działalności Koła złożył przewodniczący Koła ks. prof. K. Lagosz za okres półtoraroczny. W tym czasie Koło założyło 17 czytelń i w ten sposób ożywiło życie społeczne wsi. Powstała również czytelnia robotnicza, licząca 80 członków, placówka bardzo czynna i żywotna. Sekcja prelegentów była czynna zwłaszcza od stycznia 1937 r. i zanotowała 82 wyjazdów w teren, zaś w roku 1936 15 wyjazdów. Przez miesiące zimowe do czerwca był czynny niedzielny uniwersytet ludowy, który liczył 40 słuchaczy. Od 15 listopada 1936 r. do 15 maja 1937 r. była zorganizowana świetlica dla bezrobotnych chłopców wraz z dwurazowym dożywianiem dziennie.

Koło zorganizowało 6 półkolonii dla dzieci na wsi. Staraniem i kosztem Zarządu Głównego a przy współpracy Koła zorganizowano szkołę w Żłobach dla 15 dzieci. Biuro porady prawnej uruchomione w dn. 1 marca br. w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu wykazało dużo aktywności i załatwiło szereg spraw prawnych, tak dla Koła jak i dla poszczególnych członków Czytelń na wsi. Dla wygody członków Koła czynna była czytelnia obficie zaopatrzona w gazety i czasopisma.

Zarząd Główny przejął majątek Towarzystwa Polskiej Bursy wartości ponad 100.000 zł z obowiązkiem prowadzenia Bursy. Zakład liczył 45 wychowanków, uczęszczających do szkół powszechnych lub gimnazjum, bądź też do terminu. W zamian za objęcie majątku i to dość znacznego zobowiązał się Zarząd Główny do wybudowania gmachu czynszowego przeznaczonego przede wszystkim na sklepy dla polskich kupców i rzemieślników. Sprawy finansowe Koła i Bursy, ogromnie zawikłane i ciężkie, uporządkował kompletnie ks. prof. Lagosz, który swą niestrudzoną i gorliwą oraz bezinteresowną pracą potrafił usanować obie te placówki i uchronić od ruiny. Nic też dziwnego, że wybrana na Walnym Zebraniu Komisja Matka przyszła z wnioskiem ponownego wyboru ks. prof. Lagosza na przewodniczącego Koła — a Walne Zebranie wniosek ten przez aklamację zatwierdziło.

Ponadto w skład Zarządu weszli: Głowacki Józef jako wiceprzewodniczący, Zdobylak Bolesław jako sekretarz, Sapeta Stanisław jako zastępca, Dąbrowski Karol jako skarbnik, Romski Anatol jako bibliotekarz, Brodnicka Łucja jako zastępca, Członkowie Zarządu: starosta Płachta Jan, płk. Dąbek Stanisław, Burmistrz Brzezicki Filip, Ossowska Maria, Łukaszewska Henryka, Kruczkowski Sylwester, Tobiasiewicz Antoni, Blumski Tadeusz, Ciesielski Władysław i Morawicki Jerzy. Ponadto pozostali z ubiegłego roku w Zarządzie pp. Gardoliński Jan, Dr Golicz Józef, Oborski Alfons, Urbański Józef, Wrześniowski Zygmunt.

Gdy niszczy się lasy.

Na zjeździe przyrodników i lekarzy we Lwowie, prof. Adam Wodziczko przedstawił m. in. katastrofalne skutki niszczenia lasów:

Głośna była w 1905 r. wyprawa kpt. Prevosta do jeziora Czad na Saharze. Uczestnicy tej wyprawy, przechodząc przez pustynne przestrzenie, spotykali ślady dawnego bujnego życia ludzkiego. Ludy pasterskie przed tysiącleciami wyniszczyły lasy, otaczające obszary pustynne, a z utratą lasów zniknęły źródła i żyły wodne z powierzchni ziemi, po czym obszary te zamieniły się w pustynię.

Olbrzymie powodzie i burze piaszczyste w Stanach Zjednoczonych, o których ostatnio tak często czytamy, są też następstwem wyniszczenia lasów na olbrzymich przestrzeniach, które do niedawna były tutaj czynnikiem regulującym klimat i „bilans wodny". Amerykanie, stojąc w obliczu niebywałej klęski, z właściwym sobie rozmachem usiłują zapobiec klęsce, sadząc olbrzymim kosztem nowe lasy. Plan zadrzewienia preriowych, środkowych stanów przewiduje posadzenie w ciągu najbliższych kilku lat 40.000.000 drzew, które stanowić będą strefę ochronną.

U nas powstaje na terenie Karpat, gdzie wzrasta z roku na rok wycinanie lasów, już teraz kamienista pustynia. Nie małą rolę odgrywają też powodzie rzek górskich, prawie corocznie pustoszą Małopolskę. Błędna gospodarka leśna doprowadziła do tego, że w Wielkopolsce nie posiadamy już lasów naturalnych, lecz przeważnie monotonne sztuczne drzewostany sosnowe, niszczone przez owady. Żer sówki chojnówki zniszczył przed kilkunastu laty olbrzymie połacie kultur sosnowych w Wielkopolsce Zachodniej, a po wycięciu obszar objęły w posiadanie ruchome piaski wydmowe.

Proces dewastacji lasów postępuje u nas w sposób zastraszający. W ostatnich kilkunastu latach lesistość kraju zmniejszyła się w sposób katastrofalny. Utraciliśmy co najmniej milion hektarów lasu, spadając — poniżej lesistości Niemców — do niespełna 20 pct powierzchni kraju.

Przy dotychczasowym tempie dewastacji, lasom grozi nieuchronnie zagłada.

Światła i cienie w organizowaniu półkolonij letnich.

Wszyscy wiemy jakie znaczenie mają półkolonie letnie. W naszej codziennej pracy widzimy rezultaty jakie te półkolonie przynoszą. Dużo jest kłopotu przed uruchomieniem tych ośrodków wychowawczych, ale wszystko to jest niczem kiedy widzimy wokół siebie ludzi przychylnych i chętnych do współdziałania z organizatorami.

Stwierdzić musimy, że społeczeństwo polskie popiera bardzo wydatnie akcję półkolonii letnich.

Pomagają wszyscy i biedniejsi i zamożniejsi — pomagają władze państwowe i samorządowe począwszy od gromadzkich a skończywszy na powiatach. Wszędzie widzimy ludzi przychylnych. Tak być powinno, bo przecież półkolonie wzmacniają energię narodową i hartują małych Polaków na dzielnych obywateli kraju.

Ogół społeczeństwa polskiego docenia wartość i znaczenie półkolonii, ale są także i wyjątki, a że są, to zaświadczą o tym nadesłane przez naszych korespondentów materiały i korespondencje. A więc czytajmy:

Odpis.

Zarząd Miejski w Mościskach L. 3269/36.
Mościska, dn. 20 czerwca 1936 r.

Do
Zarządu miejscowego Koła T. S. L.
w Mościskach.

Zarząd miejski zawiadamia, że na posiedzeniu z dnia 19 czerwca 1936 na podstawie prośby z dnia 10 czerwca 1936 r. przyznano zapomogę w kwocie 5 zł (słownie pięciu złotych) na rzecz półkolonij wiejskich, które rozdziela się między Koło T. S. L. i Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet po połowie.

Burmistrz: *(—) Dr Langer.*

Zarząd Miejski w Mościskach tak wysoko ceni półkolonie, że aż 5 zł przeznaczył dla dwu organizacyj, które urządziły 10 półkolonii. Subwencja wynosząca *50 groszy* na jedną półkolonię liczącą 30 dzieci i trwająca przez 6 tygodni wydaje się Zarządowi Miejskeimu aż nadto wystarczającą.

Hojność ta jest podziwu godna.

„Obserwator".

Konflikt krakowski.

Konflikt krakowski nie został dotychczas zlikwidowany. Według oficjalnych informacyj sytuacja przedstawiała się ostatnio następująco:

Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż Ks. Arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie, przedstawiciel Polski przy Watykanie zwrócił uwagę Stolicy Apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie Ks. Metropolity krakowskiego i wyraził przekonanie, że Stolica Apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom Narodu Polskiego. Nuncjusz apostolski, wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi i będąc w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety, wbrew uzasadnionym nadziejom, list Ks. Metropolity krakowskiego doręczony w dniu 8 bm. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi R. P. odbiegał tak dalece od omawianego między ks. Nuncjuszem Mr. Cortesi i Min. Spr. Zagranicznych załatwienia, że z polecenia Pana Prezydenta R. P. szef kancelarji cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

„Po odmowie Ks. Metropolity krakowskiego na życzenie Pana Prezydenta, które wyrażone zostało w piśmie z dnia 22 czerwca br., Pan Prezydent przekazał sprawę rządowi. W doręczonym przez Waszą Ekscelencję piśmie Ks. Metropolity z dnia 6 lipca Pan Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmiany tego postępowania. Prowadzenie sprawy pozostaje więc nadal w ręku rządu".

Wobec tego Rząd Rzplitej podejmuje ponownie prowadzenie sprawy na właściwej drodze.

Polsko-rumuńskie narady.

W Bukareszcie toczyły się w ostatnich dniach

narady sztabów generalnych Polski i Rumunii.

Dnia 9 bm. król Karol udał się w podróż do Francji, Belgii, Anglii i Jugosławii.

Kronika gospodarcza.

Ceny na rynku hodowlanym.

Ceny zwierząt, zwłaszcza trzody chlewnej, poprawiły się ostatnio prawdopodobnie na skutek deszczów i nadziei na drugi pokos traw i koniczyn. Z drugiej strony wszakże ceny cieląt i prosiąt są bardzo niskie. Wzrosły też ceny słomy, co jest zresztą zrozumiałe, wobec bowiem słabego urodzaju pasz rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą słomy i można się spodziewać podaży tego artykułu raczej na przednowku r. 1938, kiedy nie będzie już obawy braku słomy w zimie. Wszystko to wskazuje, że w zakresie produkcji hodowlanej sytuacja układała się nadal niepomyślnie.

Spadek produkcji masła.

Wyjątkowy brak opadów i wysoka temperatura wywołały specyficzny wpływ na rynek nabiałowy i jakość jego produktów.

Skutkiem tych warunków klimatycznych masło majowe nie wykazało w bież. roku charakterystycznych cech, tak wysoko cenionych przez konsumenta. Obfite zwykle o tej porze w świeżą zieloną paszę pastwiska — zawiodły. Tylko niektóre okolice Małopolski zwłaszcza Podkarpacie, nawiedzone przelotnymi opadami, wykazały lepszą jakość masła i obfitszą produkcję, na którą susze wywarły też bardzo ujemny wpływ. Produkcją tych wyjątkowych terenów trzeba było obsłużyć ośrodki miejskie, gdyż okolice, nawiedzione suszą, często w całości konsumowały własną produkcję.

Te powody tłumaczą też trudności zaopatrzenia tutejszego rynku, jakie mieliśmy sposobność zaobserwować na wiosnę bież. roku.

Zniszczone pola makowe.

Na Podolu, a zwłaszcza na terenie pow. buczackiego, wskutek długotrwałej posuchy, pojawił się bardzo niebezpieczny szkodnik plantacyj maku „tuszela". Pola makowe zostały całkowicie zniszczone, tak, że musiano je przeorać. Straty z tego powodu poniesione są duże. Szczególnie dotknięta została większa własność, prowadząca plantacje maku na morgowych przestrzeniach.

Odroczenie egzekucji na okres pożniwny.

Związek Izb i organizacji rolniczych R. P., podobnie jak w roku ubiegłym, zwrócił się do ministerstwa skarbu o odroczenie zaległości podatkowych do dnia 15 października, aby — z jednej strony — rolnicy nie wyzbywali się zboża masowo w okresie pożniwnym, na czym korzysta spekulacja, z drugiej — aby rolnicy mogli wyzyskać poprawę cen w okresie późniejszym, dzięki bardziej równomiernej podaży.

Wojsko pomaga rolnictwu.

Departament Intendant. Ministerstwa Spr. Wojskowych w najbliższym czasie projektuje przeprowadzenie zakupów interwencyjnych bydła z terenów dotkniętych klęską posuchy, przede wszystkim tam, gdzie brak pasz. Zakupione partie bydła przeznaczone zostaną na produkcję konserw.

Przemysł kilimkarski.

Na terenie Małopolski istnieją dwa duże ośrodki przemysłu kilimkarskiego — w Kosowie i Glinianach. Przemysł ten znajduje się przeważnie w ręku prywatnych nakładców. W Kosowie jest 121 żydowskich, 11 ukraińskich i 2 polskich nakładców. — Istnieje nadto jedna spółdzielnia „Przemysł Ludowy", do której należy 48 tkaczy. — W Glinianach istnieje przeszło 20 przedsiębiorstw nakładczych żydowsko-ukraińsko-polskich, w znacznej przewadze żydowsko-ukraińskiej, oraz spółdzielnia Polskie Towarzystwo Tkackie „Kilim" z 14 tkaczami.

Jakie będą ceny zboża?

Według powszechnego mniemania tegoroczne ceny płodów rolnych będą nieco wyższe od zeszłorocznych, tak skutkiem cokolwiek mniejszych zbiorów, jak i dzięki wstrzymaniu egzekucji podatkowych na okres pilnych robót polnych oraz dość wczesnemu rozprowadzeniu kredytu zastawowego i zaliczkowego, co umożliwi równomierną podaż. Ceny najważniejszego naszego zboża — żyta, którego produkcja wynosi przeszło 50 prc. wytwórczości zbożowej w Polsce, prawdopodobnie będzie wynosiła około 18—20 zł za 100 kg, tj. będzie bardzo blisko poziomu opłacalności.

RADJO.

Program radiowy dla wsi.

od dnia 18. VII. do dnia 24. VII.

W niedzielę, dnia 18. VII. w porannej części „audycji dla wsi" o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 praktyczna pogadanka rolnicza p. Fortunata Starzyńskiego pt. „Uprawki".

W popołudniowej części audycji dla wsi o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 z Krakowa transmitowane będzie słuchowisko o charakterze regionalnym w opracowaniu Juliusza Kędziory pt. „Skrzynia Bronowicka".

O godz. 15.50 p. Helena Wolska wygłosi ze Lwowa praktyczną i aktualną pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Zdrowe i tanie napoje na lato".

W poniedziałek, dnia 19. VII. o godz. 12.15 pogadanka dla gospodyń inż. Jadwigi Supińskiej pt. „Przetwory owocowe i warzywne".

We wtorek, dnia 20. VII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W środę, dn. 21. VII. o godz. 12.15 aktualną pogadankę rolniczą wygłosi inż. Fryderyk Zoll.

W czwartek, dnia 22. VII. o godz. 12.15 felieton prawno-społeczny pt. „Dzierżawca" wygłosi Jadwiga Zieleńczykówna.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek, dnia 23. VII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 24. VII. o godz. 12.15 pogadanka dla młodzieży wiejskiej pt. „Wykorzystajmy doświadczenie poletkowe" opracowane przez p. Cezarjusza Wyrzykowskiego na podstawie osobistych doświadczeń i spostrzeżeń autora.

O godz. 20.55 inż. I. Niewodniczańska dokona z Wilna „Przeglądu prasy rolniczej".

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 18 do 24 lipca 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
18 N. Szymona z Lipn.	**5 Łypeń. Kyryła**
19 P. Wincentego à P.	6 Anastazja
20 W. Czesława W.	7 Tomy pr.
21 S. Praksedy	8 Prokopja
22 C. Marji Magdaleny	9 Pankratja
23 P. Apolinarego P. M.	10 Antonia
24 S. Krystyny P. M.	11 Jewfymji

STAN ZDROWIA OJCA ŚW. W ostatnich dniach ogólny stan zdrowia Ojca świętego okazuje widoczną poprawę. Przypisać to niewątpliwie należy wpływowi odpoczynku i pobytu w Castelgandolfo. Niemałą rolę odgrywa przy tym także fakt, że obecnie wszystkie poniedziałki przeznaczone są na całkowity odpoczynek i w dnie te Papież nie udziela nie tylko audiencyj publicznych, ale nawet prywatnych.

UCZCZENIE PIERWSZYCH MĘCZENNIKÓW RZYMSKICH. W ubiegłą niedzielę, w Mieście Watykańskim, na terenie Cyrku Nerona odbył się obchód poświęcony pamięci pierwszych męczenników chrześcijaństwa w Rzymie.

Obchód poprzedził wykład archeologiczny a zakończyła wspaniała procesja z udziałem duchowieństwa i wielkich rzesz wiernych dokoła absydy bazyliki, zatrzymując się dłużej przed pałacem gubernatora, gdzie wiernym udzielono błogosławieństwa eucharystycznego.

Śpiewom religijnym procesji towarzyszyła orkiestra pałacowa papieska. Pochodnie i liczne światła niesione w procesji i oświetlające ją na całej drodze nadały jej niezmiernie malowniczy wygląd.

Czyn godny naśladowania.

Dowiadujemy się o pięknym czynie obywatelskim p. Kazimierza Kostkiewicza, właściciela majątku w Trzcieńcu (powiat Jaworów), który z okazji tegorocznego święta 3-go Maja złożył na ręce prezesa Pow. Związku Kół T. S. L. w Jaworowie p. Władysława Kornafla, notariusza w Jaworowie dziesięć tysięcy zł na „Dar Narodowy 3 Maja", przeznaczając sumę tę na dokończenie kościoła i plebanii w Lipinie w powiecie jaworowskim. Przed kilkunastu laty rozpoczęto tam budować kościół, szkołę i plebanię. Nadeszły jednak czasy kryzysu i budowa stanęła na martwym punkcie.

Taki zastój trwał do teraz. Dopiero hojny dar p. Kostkiewicza umożliwi wykończenie świątyni i kreowanie nowej parafii.

Zaznaczyć należy, że hojny ten dar przyczyni się wielce do utwierdzenia polskości w jaworowskim powiecie.

Imieniem własnym i imieniem ludności Lipiny składamy najserdeczniejsze podziękowanie JW. Panu Kostkiewiczowi za jego wysoce obywatelskie stanowisko i dar tak wspaniały.

Bóg zapłać! *Redakcja.*

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 8 lipca 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 25·75	do 26·—
Pszenica zbior.	24·75	25·—
Żyto stand. I.	23 75	24·—
Żyto stand. II.	23 25	23 50
Jęczmień jednol.	22 75	23·—
Jęczmień przemiał.	21 25	21 50
Jęczmień pastewny	20·25	20 50
Owies stand. I.	26·75	27·—
Owies stand. I. A.	26·—	26·25
Owies stand. II.	26·—	26·25
Owies stan. II. A.	24·75	25·25
Kukurudza krajowa	22 50	23·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	19·—	20·—
Fasola krasa	28·—	29·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch ½ Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	19·50	20·—
Wyka ciemna	19 50	20·—
Wyka szara	18·50	19·—
Siano słodkie prasowane	9 50	10.—
Słoma prasowana	4·50	5.—
Hreczka przemiałowa 100%	26·—	26·50
Len (95%) z workiem	—·—	—·—
Siemię konopne	—.—	—·—
Łubin niebieski	18·—	18·50
Rzepak ozimy ex 1936	49·—	50·—
Kasza hreczana 50% połówek	46·—	48·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	36·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	36·—
Proso krajowe	23·—	23·50
Makuchy lniane	24·50	25·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	—·—	—·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	—·—	—·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	—·—	—·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	28·25	28·75

Z komisji spraw społecznych wsi.

W ub. tygodniu odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Komisji spraw społecznych wsi pod przewodnictwem dyr. departamentu Rudnickiego. Szczegółowy program prac Komisji referował p. Pawłowski.

Na czoło zagadnień wysunięto, jako najpilniejsze: sprawy domów ludowych, jako ośrodków skupiających pracę kulturalno-oświatową na wsi, urządzeń sanitarnych (studnie, łaźnie, ośrodki zdrowia, ustępy), radiofonizację wsi i programów radiowych, biblioteki, czytelnictwo i prasę. Ponieważ te zagadnienia wymagają szczegółowych opracowań przeto wyłonione zostały cztery podkomisje: 1) domów ludowych, 2) urządzeń sanitarnych, 3) radiofonizacji wsi i programów radiowych, 4) czytelnctwa i prasy.

W skład komisji wchodzą zainteresowani członkowie Komisji spraw społecznych wsi, zaproszone osoby, interesujące się bliżej tymi zagadnieniami oraz fachowcy. W najbliższym czasie poszczególne podkomisje przystąpią do przepracowania wysuniętych zagadnień.

To i owo ze świata.

Skradziony dach.

Niewyjaśnioną zagadką dla policji w Wenecji jest kradzież cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „Most westchnień" przy pałacu Dożów. Kradzież zauważono, gdy podczas ulewnego deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną powałę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosiła 20 ton.

600.000 Polaków w Chicago.

Liczba Polaków w Chicago dochodzi do 600.000. Chicago może więc śmiało uchodzić za trzecie największe miasto polskie na kuli ziemskiej, po Warszawie i Łodzi. Można też śmiało powiedzieć, że Chicago jako centrum przemysłowe Stanów Zjednoczonych, zostało zbudowane rękami polskich robotników.

W Chicago wychodzi 65 czasopism polskich. W Chicago mieszczą się też zarządy największych polskich organizacji. Polacy chicagoscy w polityce miejskiej odgrywają poważną rolę, mając liczną reprezentację w zarządzie miejskim.

Polaków w Chicago jest tylu, co Niemców (również 600.000 emigrantów i ich dzieci, urodzonych i wychowanych w Ameryce). Niemcy jednak szybciej się wynaradawiają i wydają tylko 14 czasopism i jeden dziennik.

Najwpływowszą grupę w Chicago stanowią żydzi. Największe magazyny handlowe w dzielnicy polskiej Chicago należą do Goldblatów.

Polonia chicagoska ma sędziów Polaków od 25 z górą lat.

Kotka wychowuje łasiczkę.

Jedno z czasopism przyrodniczych donosi o niezwykłym wypadku solidarności wśród zwierząt. Pewien gajowy znalazł w lesie opuszczoną łasiczkę, którą zabrał do domu i podłożył kotce karmiącej swe małe. — Kotka zajęła się troskliwie opuszczoną łasiczką i czuwa nad nią na każdym kroku. Gdy niesforne leśne zwierzątko oddali się za bardzo od kociąt, kocica bierze je w pysk i przynosi do małych, które bawią się z łasiczką jak z równą sobie. Ciekawe, że i kotka sąsiadów opiekuje się „leśną sierotką" i pozwala jej bawić się ze swymi małymi.

Podróżować będzie do śmierci.

Do Gdyni przybył niedawno zamożny kupiec z Indyj Wiliam Brown, który podróżuje po świecie w bardzo oryginalnych warunkach. Zawarł on mianowicie umowę z biurem Cooka, że będzie podróżował bez określonego planu nie mając przy sobie żadnych pieniędzy i podróżować będzie aż do śmierci. Brown liczy obecnie 60 lat i nie posiada rodziny. Podróżuje od 1932 roku i zna prawie cały świat. Obecnie z Afryki przybył do Gdyni, skąd uda się do Warszawy i Leningradu, po czym popłynie Wołgą aż do ujścia. Podróżnik posiada tylko plecak, hełm podróżny i pled. Wszystkie rachunki reguluje za niego biuro Cooka.

Z dziejów okularów.

Rzymianie używali wypukło oszlifowanych drogocennych kamieni lub kul szklanych, napełnionych wodą, powiększających oglądane przedmioty, o właściwych jednak okularach nie mieli pojęcia. Dopiero, gdy żyjący w Aleksandrii, w drugim wieku po narodzeniu Chrystusa, słynny astronom, matematyk i geograf grecki, Klaudiusz Ptolomeusz, dowiódł, że promienie światła załamują się na powierzchniach wygiętych, powstała niejako podstawa do wynalezienia okularów. Ale dopiero około 1300 roku znajduje się wzmianka o okularach ze szkłami wklęsłymi w jednym z dekretów wielkiej rady weneckiej. Na portrecie zaś Papieża Leona X., malowanym przez Rafaela w 1517 roku, widać, że w owym czasie znano też okulary o szkłach wypukłych dla krótkowidzów, Papież bowiem przedstawiony jest z takim szkłem w ręku.

Jagody bezpłatnie.

W Bułgarii zaznaczył się w tym roku obfity zbiór jagód i wiśni. Wobec niskich cen na rynku bułgarskim wielu właścicieli ogrodów i sadów wstrzymuje się ze zbieranim owoców i jagód na sprzedaż.

Władze szkolne zezwoliły wobec tego młodzieży szkolnej na odwiedzanie po nauce sadów, ogrodów i lasów celem dokonywania bezpłatnych zbiorów i zrywania owoców.

Skutki wycinania lasów.

Nad stepowymi prowincjami zachodniej Kanady (Manitoba, Sask, Albert), przeszła burza piaskowa, która wyrządziła wielkie szkody. Po ogromnie upalnym dniu zerwał się huraganowy wicher z grzmotami i piorunami.

Nie spadła jednak ani jedna kropla deszczu, natomiast powietrze przepełniły tumany pyłu. Poderwane siłą wiatru przedmioty pokaleczyły kilka osób.

Burze piaskowe, dawniej w Kanadzie prawie nieznane, powtarzają się obecnie częściej, co jest jednym z argumentów przeciwko wycinaniu lasów.

Badania nad śpiewem ptaków.

Wielu miłośników ptaków oraz badaczy ich życia zauważyło, że duża ilość ptaków, śpiewających w okręgach przemysłowych i miastach, nie śpiewa tak pięknie i żywo, jak ptaki żyjące na wsi. Niemiecki uczony, profesor Christoleit przeprowadził badania nad życiem ptaków w różnych okręgach Niemiec, przy czym stwierdził, że śpiew ptaków w okręgach podmiejskich oraz w okolicach fabrycznych jest krótki, matowy w tonach i pospolity.

Kolonizacja żydowska w Ekwadorze.

Wobec niepomyślnego dla Żydów układania się stosunków w Palestynie

poszukują Żydzi nowych terenów emigracyjnych.

Komisja angielsko-żydowska, która dłuższy czas spędziła w republice amerykańskiej Ekwador, doszła do wniosku, że Ekwador nadaje się do kolonizacji żydowskiej. Na roli można tam osadzić wiele tysięcy rodzin, natomiast w przemyśle możliwości są ograniczone. Komisja zaznacza jednak, iż w żadnym razie nie doradzałaby przystąpić do kolonizacji dopóki nie będą ulepszone środki kolonizacyjne. Pierwsi koloniści winni się rekrutować z ludzi wytrwałych przyzwyczajonych do trudnych warunków i samotności.

Rozmaitości.

Miliony masek gazowych.

W tych dniach ukończono w Londynie rozdawanie pierwszej partii masek gazowych dla ludności. Dotychczas rozdano 7 milionów masek. W najbliższym czasie rozpocznie się rozdawanie drugiej serii. Rozdawnictwo masek objęło przede wszystkim ludność okręgów przemysłowych. W drugiej turze maski otrzymają londyńczycy. Przewidziano również rozdawnictwo masek wśród ludności wiejskiej.

Władze niemieckie zatwierdziły nowy typ tak zwanej „ludowej“ maski gazowej. W konstrukcji maski uwzględniono najnowsze doświadczenia w dziedzinie walki gazowej. Główny nacisk położono na szczelność maski, filtr gazowy i widzialność. Okulary w masce sporządzone są ze specjalnej celofanowej masy niezachodzącej mgłą. W najbliższym czasie rozpocznie się masowe rozdawnictwo nowych masek.

Walka z szarańczą.

Od zachodniej granicy suną ku dolinie Nilu chmury szarańczy. Władze czynią wysiłki, by je zatrzymać. Z Kairu i Aleksandrii wysłano cztery oddziały miotaczów ognia z samolotami i znaczne siły straży pustynnej. Minister rolnictwa osobiście kierować ma akcją. Sytuacja jest dość poważna, bo masy szarańczy zdołały przerwać się i dotarły nawet do Kairu. W dodatku rząd musi walczyć z wrogiem wewnętrznym — żukiem bawełnianym, który w tym roku opadł na większą niż zazwyczaj powierzchnię plantacji.

Dookoła świata na łodzi.

Do Nowego Jorku powrócili pp. Strout, którzy odbyli podróż dookoła świata na łodzi żaglowej. Strout jest profesorem politechniki. W 1934 r. zrezygnował ze swego stanowiska i wyruszył wraz z żoną na łodzi żaglowej dookoła świata. Małżeństwo przebyło Pacyfik, Ocean Indyjski, objechało Afrykę dookoła, a następnie Atlantyk. Długość przebytego przez nich szlaku wodnego wynosiła 56.000 km.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 201-07.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.